

Roman Łyczywek

Królestwo Kongresowe przed reformą sądów

Palestra 37/11(431), 103-104

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

rodzaju zawiłości, komplikacje, nie wyłączając też prowokacji i mistyfikacji. Wszystko to jest wysoce pouczające.

Cała praca skrzy się od anegdot, dowcipów i pogodnych złośliwości. Jest

to w pewnym stopniu zrozumiałe, jeśli uwzględni się fakt, że Nowogródzki długie lata był sprawozdawcą sądowym (zresztą obok takiej znakomitości adwokackiej, jaką był Franciszek Nowodworski).



Królestwo Kongresowe przed reformą sądów

Mecenas Aleksander Kraushar był wielce zasłużony dla palestry, jak i dla wielu podejmowanych spraw publicznych. Dawny uczestnik powstania styczniowego, Kraushar, jakkolwiek praktykujący przez całe życie adwokat, z zamiłowania był historykiem. Pozostawił po sobie niezwykle obszerne piśmiennictwo historyczne, dowodzące benedyktyńskiej wręcz pracowitości autora.

Jedną z prac Kraushara jest obszerna publikacja *Palestra Warszawska*, którą rozpoczął pisać w roku 1889. Ukazała się ona drukiem w roku 1919 i zaopatrzona była w całkowicie trafny podtytuł: *Wspomnienia starego mecenasa*.

Przedmiotem omawianej pracy jest adwokatura polska w Warszawie w latach 1866–1876, to jest od chwili ogłoszenia w Rosji reformy sądownictwa do chwili wprowadzenia tej reformy na terenie Królestwa Polskiego. Jest to okres bardzo ważny w rozwoju polskiego życia prawniczego, bo od chwili wprowadzenia w Królestwie reformy, zaczęło się gwałtowne ograniczanie wpływów polskich w sądownictwie, prawie zupełnie eliminowano udział

Polaków w sądach, co skromniejsze rezultaty dało tylko w odniesieniu do palestry, niemniej zupełnie eliminowało udział Polaków w sądach.

Bez pracy Kraushara, szczegółowej i zawierającej wiele nawet drobnych przyczynków, trudno byłoby sobie wyobrazić dziś opracowanie tego okresu historii adwokatury polskiej. Praca Kraushara jest tym cenniejsza, że pisze on o stosunkach, które znał i o wydarzeniach, które tkwiły jeszcze zupełnie świeżo w pamięci i tradycji.

Praca napisana jest niezwykle żywo. Przedstawia z jednej strony system sądownictwa, jego organizację i warunki pracy, przeprowadzone reformy, a z drugiej strony charakteryzuje liczną grupę osób czynnych w tym okresie w wymiarze sprawiedliwości, głównie adwokatów.

Obok informacji o charakterze raczej urzędowym, Kraushar z satysfakcją opisuje poszczególnych ludzi, ich cechy osobiste, nawet ich śmieszności lub wiążące się z nimi anegdoty. Dzięki takiemu przedstawieniu, praca jest interesującą i lekko się ją czyta.

Pozostawia też u Czytelnika wyraźne

przekonanie o sile środowiska adwokackiego w tych latach.

Miał też Kraushar pełne prawo do powołania się na słowa Sienkiewicza, że: „człowiek, który zostawia po sobie pamiętnik, źle lub dobrze pisany, byle szczerzy, przekazuje i daje przyszłym psychologom i powieściopisarzom nie tylko obraz swoich czasów, ale jedynie prawdziwie ludzkie dokumenty, którym można zaufać”.

Kraushar dobrze też rozumiał rolę, jaką w tym okresie spełniała dla polskości palestra. Dał temu wyraz w słowach: „Po roku 1830 trybuna sądowa była u nas jedynym miejscem publicznych dyskusji”, a spełnianie przez adwokaturę tej roli „zasługuje na uwagę, bo było ono wynikiem organizacji, opartej na literze ustawy, lecz przeważnie zasług osobistych jej członków”.



Sylwety obrończe

W krótkim czasie po I wojnie światowej w środowisku Związku Adwokatów Polskich zdecydowano, „aby przypominać pamięci współczesnych wybitne jednostki ze stanu obrończego”.

Realizacją tej decyzji zajął się przede wszystkim adw. Cezary Ponikowski, prezes Naczelnej Rady Adwokackiej. W wielu odczytach i w kilku artykułach, ogłoszonych na łamach „Gazety Sądowej Warszawskiej”, dał Ponikowski bliższą charakterystykę dwunastu najwybitniejszych chyba adwokatów warszawskich z drugiej połowy XIX i pierwszych dziesiątków lat XX wieku. W pewnym stopniu praca ta stała się uzupełnieniem pracy Kraushara o *Palestrze warszawskiej*, napisana jest jednak zupełnie odmiennie i wydana w roku 1933 pod tytułem: *Sylwety obrończe, ze wspomnień o adwokaturze*. Jest to też w całej pełni praca pamiętnikarska, ponieważ Ponikowski opisywanych adwokatów znał, obserwował przy pracy

zawodowej i społecznej, niejednokrotnie też z nimi współpracował.

Każdemu z opisywanych przez autora adwokatów poświęcony jest krótki rozdział, w którym Ponikowski podaje krótkie dane biograficzne, a następnie bliżej opisuje metodę pracy zawodowej i zakres pracy publicznej opisywanego.

Obraz, przedstawiony przez Ponikowskiego, jest wręcz imponujący. Nigdy przedtem, ani nigdy potem adwokatura polska nie zgromadziła takiego zespołu ludzi zasługujących na najwyższą ocenę.

Pierwsze miejsce wśród opisywanych adwokatów przyznał Ponikowski Henrykowi Krajewskiemu. Jest to postać istotnie spiszowa. Szef pierwszej organizacji konspiracyjnej w Królestwie (jeszcze przed Wiosną Ludów), trzykrotnie zsyłany na Sybir, minister rządu Romualda Traugutta, był uznawany za „pierwszego wśród adwokatów polskich” nie tylko przez Polaków, ale co dziwnejsze, często i przez Rosjan. Niezwyk-